



HOMILIA WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚWIĘTEJ NA PARTYNICACH WE WROCŁAWIU

Wrocław, 21 czerwca 1983 roku

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

1. „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni” (Mt 5, 6).

Tym błogosławieństwem z Kazania na górze liturgia dzisiejszej uroczystości czci świętą Jadwigę Śląską.

Tym błogosławieństwem pozdrawiam miasto Wrocław na przastarej ziemi piastowskiej. Pozdrawiam Kościół metropolitalny, który jest we Wrocławiu i skupia przy sobie Kościoły sufraganalne w Gorzowie i Opolu. W Kościołach tych pozdrawiam cały lud Boży Dolnego Śląska, Ziemi Lubuskiej i Opolszczyzny, którą dane mi będzie dziś jeszcze osobno odwiedzić, nawiedzając sanktuarium na Górze Świętej Anny.

Pozdrawiam metropolitę wrocławskiego, arcybiskupa Henryka, jako też wrocławskich biskupów pomocniczych, biskupa Wincentego, seniora oraz biskupów Tadeusza i Adama. Z Gorzowa witam biskupa Wilhelma, który w tym roku obchodzi srebrny jubileusz biskupstwa, oraz biskupa pomocniczego Pawła, na którego dane mi było włożyć ręce, udzielając mu święceń biskupich. Witam również biskupa Alfonsa z Opoła oraz biskupów pomocniczych, których dane mi będzie jeszcze pozdrowić w ich własnej diecezji.

Cieszę się obecnością kardynałów-gości oraz wielu biskupów polskich, a także biskupów i gości z zagranicy.

2. Do Wrocławia przybywałem wiele razy w mojej przeszłości. Przybywałem z Krakowa, zwłaszcza w tym czasie, kiedy arcybiskupem, a z kolei metropolitą wrocławskim był śp. kardynał Bolesław Kominek, pasterz ogromnych zasług dla Kościoła i dla społeczeństwa na Dolnym Śląsku – z kolei zaś jego obecny następca. Dobrze znana mi jest gotycka katedra pamiętająca czasy

biskupa Nankera, w której wiele razy dane mi było sprawować Eucharystię i głosić słowo Boże. Pragnę pozdrowić kapitułę metropolitalną, a także całe duchowieństwo zarówno wrocławskie, jak też z innych diecezji, oraz rodziny zakonne męskie i żeńskie. Często kontakty łączyły mnie z seminarium duchownym we Wrocławiu oraz z Papieskim Wydziałem Teologicznym. Dziś również pragnę pozdrowić te instytucje tak ważne dla przyszłości Kościoła i rozwoju kultury katolickiej na Dolnym Śląsku.

Kiedy byłem w Polsce w 1979 roku, Wrocław i Dolny Śląsk przybył na Jasną Górę, przynosząc z sobą relikwie świętej Jadwigi. Relikwie bardzo cenne i drogie również dlatego, że przypominają mi dzień 16 października 1978 roku – liturgiczną uroczystość świętej Jadwigi – kiedy z niezbadanych wyroków Bożej Opatrzności zostałem powołany na Stolicę świętego Piotra w Rzymie. Dziś w ramach drugiej pielgrzymki do Ojczyzny, związanej z ojcystym jubileuszem jasnogórskim, dane mi jest przybyć do Wrocławia – i tutaj wspólnie z wami, drodzy bracia i siostry, powtórzyć przy relikwiach waszej świętej patronki:

„Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni”.

Niech te słowa zwrócą nasze serca również w stronę nadzwyczajnego Jubileuszu Odkupienia, poprzez który cały Kościół pragnie obficie zaczerpnąć ze „zdrojów Zbawicielowych”.

3. Święci są ludźmi ośmiu błogosławieństw. Pragnęła i łaknęła sprawiedliwości Jadwiga Śląska, owa niewiasta dzielna (por. Prz 31, 10), jak o niej mówi pierwsze czytanie dzisiejszej liturgii.

Pochodziła z Niemiec, z bawarskiego rodu hrabiowskiego Diessen-Andechs – stamtąd przybyła na ziemię piastowską i weszła w rodzinę piastowską jako małżonka Henryka, zwanego Brodatym. Znajdujemy się na przejściu od XII do XIII stulecia. Wszystko, co Księga Przysłów mówi o „niewieście dzielnej”, należy odnieść do księżnej Jadwigi jako żony i matki. Z kolei zaś jako do wdowy – stąd też drugie czytanie liturgiczne mówi dzisiaj o wdowieństwie.

We wdowieństwie już odkryła, że poprzez powołanie małżeńskie i macierzyńskie Chrystus przygotował ją do innego jeszcze powołania, przez które miała do końca wypełnić wolę Bożą, stając się – przez całkowite i wyłączone oddanie Boskiemu Oblubieńcowi w przyjęciu stylu życia zakonnego – siostrą i matką Chrystusa, stosownie do Jego własnych słów: „Kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką” (Mk 3, 35). Słowa te czytamy w dzisiejszej Ewangelii. Jadwiga wypełniła do końca wolę Bożą, stając się w Duchu Świętym „siostrą i matką” samego Chrystusa.

A to jej – Jadwigi – duchowe macierzyństwo miało się w szczególny sposób wypełnić i potwierdzić w stosunku do własnego syna, Henryka, zwanego Pobożnym. Poległ on – jak wszyscy wiemy – w nierównej walce pod Legnicą z Tatarami, którzy wtedy (w pierwszej połowie XIII wieku) zapuścili swe wojownicze zagony daleko na zachód, przez całą ziemię polską. Henryk Pobożny legł na placu boju pod Legnicą, ale Tatarzy dalej na zachód już nie poszli, owszem, cofnęli się ku wschodowi, uwalniając ziemie piastowskie ze swego jarzma. Można powiedzieć, że już wówczas Polska stała się „przedmurem chrześcijaństwa”.

Matka Jadwiga przeżywała w duchu wiary śmierć syna Henryka, podobna w tym do Bogarodzicy, która u stóp krzyża na Kalwarii składała ofiarę ze swego Boskiego Syna dla zbawienia świata. W ten sposób też weszła święta Jadwiga Śląska w dzieje Polski i w dzieje Europy.

4. W dziejach tych stoi ona jakby postać graniczna, która łączy ze sobą dwa narody: naród niemiecki i naród polski. Łączy na przestrzeni wielu wieków historii, która była trudna i bolesna. Święta Jadwiga wśród wszystkich dziejowych doświadczeń pozostaje przez siedem już stuleci orędowniczką wzajemnego zrozumienia i pojednania, stosownie do wymagań prawa narodu, międzynarodowej sprawiedliwości i pokoju. Można powiedzieć, że to również za jej wstawiennictwem Stolica Apostolska mogła dokonać kościelnej normalizacji na tych ziemiach, które po drugiej wojnie światowej po wielu wiekach stały się znowu częścią państwa polskiego, jak za czasów piastowskich. Pamiętamy przecież, że Wrocław jako biskupstwo od roku tysięcznego wchodził w skład metropolii gnieźnieńskiej – i taki stan trwał do roku 1821.

Chciałbym tu oddać głos synowi ziemi śląskiej, a zarazem pierwszemu po drugiej wojnie światowej metropolicie wrocławskiemu. Oto słowa, jakie wypowiedział kardynał Bolesław Kominek:

„Przy samym moście Tumskim we Wrocławiu, wiodącym na Wyspę Piaskową, stoi kuta w kamieniu Jadwiga. Stoi na moście łączącym wschodni i zachodni brzeg Odry. Wszystkim przychodzącym każe na siebie spoglądać i każe im pomyśleć, że wszyscy są braćmi, na którymkolwiek brzegu mieszkają.

Zjednoczeni w tym Chrystusowym braterstwie pozdrawiamy się wzajemnie. Tajemnica Chrystusa na ołtarzu i braterstwo ludzi, na którymkolwiek brzegu mieszkają, zgromadziło nas dzisiaj w imię Pańskie.

Prosimy naszą patronkę śląską, by u Trójcy Przenajświętszej wyjednała pokój, zgodę i braterstwo w ludzkiej rodzinie społeczności i narodów” (Trzebnica, 15 października 1967 r.).

Ta idea wzajemnego zrozumienia i pojednania (*Versöhnung*), jak wiadomo, miała wielu wyrazicieli i po stronie niemieckiej.

Wyrazem tego są też wielokrotne wzajemne odwiedziny przedstawicieli Episkopatu polskiego i niemieckiego. Sam brałem udział w takich odwiedzinach wspólnie z kardynałem Stefanem Wyszyńskim, a było to na kilka tygodni przed wyborem na Stolicę Piotrową.

5. Patrzymy więc poprzez siedem z górą stuleci w stronę świętej Jadwigi i widzimy w niej wielkie światło, które rozświeca sprawy ludzkie na ziemi naszych sąsiadów – a równocześnie na naszej ojczystej ziemi. Wyraziła się w jej życiu jakby cała pełnia powołania chrześcijańskiego. Odczytała święta Jadwiga Ewangelię do końca i w całej jej życiodajnej prawdzie. Nie ma w niej rozbieżności pomiędzy powołaniem wdowy-fundatorki klasztoru w Trzebnicy a powołaniem żony-matki w piastowskim domu Henryków. Jedno przyszło po drugim, a równocześnie jedno było głęboko zakorzenione w drugim. Jadwiga od początku żyła dla Boga, żyła miłością Boga nade wszystko, tak jak głosi pierwsze przykazanie Ewangelii. Tak żyła w małżeństwie jako żona i matka. A kiedy owdowiała, z łatwością dostrzegła, że ta miłość Boga nade wszystko może stać się teraz miłością wyłączną Boskiego Oblubieńca. I poszła za tym powołaniem.

W ewangelicznym przykazaniu miłości tkwi bowiem najgłębsze źródło duchowego rozwoju każdego człowieka. I dlatego też wam wszystkim, drodzy bracia i siostry, moi rodacy, którzy tutaj we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku weszliście w to szczególne dziedzictwo świętej Jadwigi, życzę z całego serca, aby wedle jej wzoru na przykazaniu miłości opierało się wasze życie osobiste, rodzinne i społeczne. Jest to zarazem najgłębsze źródło kultury moralnej ludzi i narodów. Od kultury moralnej zaś zależy istotny ich postęp. Człowiek jest istotą stworzoną na obraz i podobieństwo Boga. Stąd też istotny jego rozwój i prawdziwa kultura wynika z rozpoznania tego obrazu i podobieństwa i z wytrwałego kształtowania własnego człowieczeństwa na tę ludzką i Boską zarazem miarę.

Trzeba, abyście wy, którzy znaleźliście się tu na Dolnym Śląsku, którzyście się tu urodzili i wyrosli, na śladach waszej wielkiej patronki, matki Piastów, odczytywali niejako na jej kolanach Ewangelię, tak jak odczytywały jej rodzone dzieci, tak jak odczytywał ksiązę Henryk Pobożny, bohater spod Legnicy, i abyście w ten sposób umacniali w sobie najgłębsze podstawy ludzkiej i chrześcijańskiej moralności, która jest zarazem fundamentem kultury narodu i warunkiem jego rozwoju.

6. „Serce małżonka jej ufa” (Prz 31, 11) – tak mówi Księga Przysłów o „niewieście dzielnej”. Trzeba, abyśmy wywołali przed oczyma duszy obraz tego piastowskiego domu, tej rodziny, w której święta Jadwiga była małżon-

ką i matką. Wspólnota małżeńska i rodzinna buduje się na zaufaniu wzajemnym. Jest to dobro podstawowe wzajemnych odniesień w rodzinie. Odniesienie wzajemne małżonków – i odniesienie wzajemne rodziców i dzieci. Najgłębszym fundamentem tych odniesień jest ostatecznie to zaufanie, jakim sam Bóg obdarza małżonków, stwarzając ich i powołując ich do życia we wspólnocie małżeńskiej i rodzinnej.

Na tym właśnie swym zaufaniu do rodziców Bóg oparł odniesienie: dziecko – rodzice. „Serce Boga im ufa”. Na swym zaufaniu, zwłaszcza do matki, Bóg-Ojciec oparł odniesienie: dziecko – matka. „Serce... Boga jej ufa”! Bóg-Ojciec zechciał tak zabezpieczyć życie dziecka, swój skarb, aby zostało ono już od momentu swego poczęcia powierzone trosce najbliższego z bliźnich dziecka: jego własnej matce. „Serce Boga jej ufa”. Rodzina jest sobą, jeżeli buduje się na takich odniesieniach, na wzajemnym zaufaniu, na zawierzeniu wzajemnym. Tylko na takim fundamencie można też budować proces wychowania, który stanowi podstawowy cel rodziny i jej pierwszorzędną zadanie. W wypełnianiu tego zadania rodzice nie mogą być zastąpieni przez nikogo – i nikomu też nie wolno odbierać rodzicom tego pierwszorzędnego ich zadania. Równocześnie nigdy nie dosyć przypominać, że wypełnianie tego zadania stawia przed rodzicami doniosłe wymagania. Rodzice sami muszą być dobrze wychowani, ażeby wychowywać – i sami też wciąż muszą się wychowywać, ażeby wychowywać. Tylko pod takimi warunkami, przy takiej postawie wewnętrznej, proces wychowania może być owocny. Jeżeli wiele dziś – na Dolnym Śląsku i w całej Polsce – zależy od tego, czy proces wychowania w rodzinie będzie owocny i skuteczny, to dlatego że ma to swoje podstawowe znaczenie dla przyszłości całego narodu, powiedziałbym: dla polskiej racji stanu!

7. „Serce małżonka jej ufa...” – czytamy w liturgii uroczystości świętej Jadwigi. Dlaczego ufa serce małżonka żonie? Dlaczego ufa serce małżonki

8. Istnieje też nierozzerwalna więź między prawdą i miłością a całą ludzką moralnością i kulturą. Można z pewnością stwierdzić, że tylko w tym powiązaniu wzajemnym człowiek może prawdziwie żyć jako człowiek i rozwijać się jako człowiek. Jest to ważne w każdym wymiarze. Jest to ważne w wymiarze rodziny, tej podstawowej ludzkiej wspólnoty. Ale jest to z kolei ważne w wymiarze całego wielkiego społeczeństwa, jakim jest naród. Jest to ważne w wymiarze poszczególnych środowisk, zwłaszcza tych, które z natury swojej posiadają zadanie wychowawcze, jak szkoła czy uniwersytet. Jest to ważne dla wszystkich, którzy tworzą kulturę narodu: dla środowisk artystycznych, dla literatury, muzyki, teatru, plastyki. Tworzyć w prawdzie i miłości! Można mniemać, że im szerszy krąg, tym mniejsza ostrość tej zasady. A jednak... nie należy lekceważyć żadnego kręgu, żadnego środowiska, żadnej instytucji, żadnych środków czy narzędzi przekazu i rozpowszechniania.

9. Cały naród polski musi żyć we wzajemnym zaufaniu, a to zaufanie opiera się na prawdzie. Owszem, cały naród polski musi odzyskać to zaufanie w najszerszym kręgu swej społecznej egzystencji. Jest to sprawa zupełnie podstawowa. Nie zawaham się powiedzieć, że od tego właśnie – od tego przede wszystkim: od zaufania zbudowanego na prawdzie – zależy przyszłość Ojczyzny. Trzeba centymetr po centymetrze i dzień po dniu budować zaufanie – i odbudowywać zaufanie – i pogłębiać zaufanie! Wszystkie wymiary społecznego bytu, i wymiar polityczny, i wymiar ekonomiczny, i oczywiście – wymiar kulturalny i każdy inny, opiera się ostatecznie na tym podstawowym wymiarze etycznym: prawda – zaufanie – wspólnota. Tak jest w rodzinie. Tak jest też na inną skalę w narodzie i państwie. Tak jest wreszcie w całej rodzinie ludzkości.

„Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca i pójdz do ziemi, którą ci wskażę, a uczynię sławnym twoje imię” (Rdz 12, 1-2) – takie słowa liturgia dzisiejsza stosuje do świętej Jadwigi Śląskiej. Przybyła do nas z obcej ziemi, weszła w piastowską rodzinę i w naszą historię – po to, aby po siedmiu jeszcze wiekach świadczyć o prostych prawdach i podstawowych zasadach, bez których nie ma prawdziwie ludzkiego życia. Bez których nie może żyć i rozwijać się nie tylko człowiek i rodzina – ale także naród!

10. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości.

Jest tutaj we Wrocławiu – tutaj: na Dolnym Śląsku – jest w całej Polsce wielu ludzi, ogromnie wielu ludzi, którzy łakną i pragną sprawiedliwości. Myślę w tej chwili o ludziach ciężkiej, codziennej pracy: o polskiej wsi na tych terenach, o ludziach pracujących na roli, o środowiskach twórczych,

Uniwersytecie Wrocławskim i pozostałych wyższych uczelniach, o szkołach, ludziach nauki i kultury, o artystach, o górnikach i hutnikach, robotnikach Pafawagu i tylu innych zakładów pracy, o pracownikach administracji, o wszystkich.

Wszystkim wam, którzy wypełniając przykazanie Stwórcy, czynicie sobie ziemię poddaną, przynoszę solidarność moją i Kościoła.

To łaknienie i pragnienie sprawiedliwości ujawniło się w sposób szczególny w ciągu ostatnich lat.

Pragnę bardzo, jako pasterz Kościoła, a zarazem jako syn mojego narodu, potwierdzić to łaknienie i pragnienie, które płynie ze zdrowych pokładów ducha polskiego: z poczucia godności ludzkiej pracy, z miłości Ojczyzny oraz z solidarności, czyli z poczucia wspólnego dobra.

Chciałbym równocześnie zabezpieczyć to słuszne łaknienie i pragnienie sprawiedliwości szerokich rzesz moich rodaków od wszystkiego, co je zniekształca i osłabia.

Ale równocześnie też chciałbym uwolnić je i obronić przed wszystkimi krzywdzącymi zarzutami i pomówieniami, skądkolwiek by one płynęły.

Temu, co jest słusznym łaknieniem i pragnieniem sprawiedliwości w życiu naszego narodu, trzeba odpowiedzieć w taki sposób, ażeby cały naród odzyskał wzajemne zaufanie. Nie można tego niszczyć ani tłumić. Nie można tego zaniedbać, bo jak mówi nasz poeta: „Ojczyzna jest to wielki – zbiorowy – Obowiązek”, obowiązujący „Ojczyznę dla człowieka” i „człowieka dla Ojczyzny” (Cyprian Kamil Norwid, *Memoriał o młodej emigracji*).

Naród polski, a w szczególności Wrocław i lud dolnośląski, wpatrzony w przedziwną postać świętej Jadwigi, matki Piastów na tej ziemi, wspomina wszystkich, którzy tu polegli w czasie drugiej wojny światowej, wszystkich zmarłych w ciągu lat prawie już czterdziestu od zakończenia wojny. Wszystkich, którzy zginęli w wydarzeniach ostatnich lat...

Naród polski, a w szczególności Wrocław i lud dolnośląski, wpatrzony w przedziwną postać świętej Jadwigi, matki Piastów na tej ziemi, wyznaje z wiarą, nadzieją i miłością:

„Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni”. Amen.